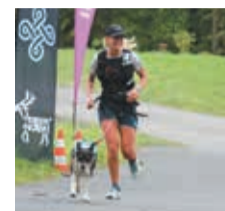


WIADOMOŚCI
KAŻDA POMOC SIĘ
LICZY
STR. 2ZBLIŻENIA
KAMELEON
ZAWODOWIEC
STR. 5SPORT
MARATON
NA SZEŚĆ NÓG
STR. 7

70-letnia »Olza« pokazała mistrzostwo i autentyczność

WYDARZENIE: To był koncert na miarę okrągłego jubileuszu. W sobotni wieczór, w magicznej oprawie cieszyńskiego Wzgórza Zamkowego, wystąpili razem byli i obecni członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyna. Dali jasny sygnał wstępnemu i wobec, że „Olza” potrafi tańczyć i śpiewać po mistrzowsku, a także łączyć pokolenia.

Beata Schönwald, endy

Jubileuszowy koncert był dynamicznym pokazem taneczno-wokalno-muzycznej spuścizny regionów – cieszyńskiego, wałaskiego, dwóch słowackich oraz podhalańskiego i żywieckiego.

Poszczególne bloki programowe oddzielało od siebie słowo wstępne napisane przez prof. Daniela Kadłubca. Była w nim zawarta krótka charakterystyka pieśni i tańców specyficznych dla mieszkańców danego terenu. Zanim więc „olzianie” wyszli na scenę, by najpierw zaprezentować folklor własny, potem swoich bliższych i dalszych sąsiadów, a w końcu wrócić nad Olzę, publiczność już wiedziała, że tym, co łączy nasz region z regionem wałaskim, są kultura pasterska i śpiew wolnometryczny, że typowymi dla regionów słowackich oraz Podhala są męskie improwizowane popisy taneczne zwane cyfrowaniem, a także że piosenki żywieckie mają nieznaną u nas „przedśpiewki” i „zaśpiewki”.

Dzięki temu, że często występowali na scenie razem młodzi i starsi tancerze oraz że pieśni wspólnie śpiewały głosy mniej i bardziej przez czas doświadczone, cały program jubileuszowy emanował niezwykłą dla tego rodzaju występów autentycznością. Pokazywał prawdziwy świat, który składa się z wielu pokoleń, a równocześnie opowiadał historię 70-letniego zespołu, będącą historią tych wszystkich ludzi, którzy kie-



• Koncert odbył się w magicznej atmosferze Wzgórza Zamkowego w Cieszynie. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

dykolwiek w nim tańczyli. Dobrymi tego przykładami były inauguracyjne jubileuszowe widowisko tańce Beskidu Śląskiego „W gospodzie”, „Ej, gróńczku, gróńczku” zaśpiewane z takim wyczuciem, że ciarki przechodziły po plecach, czy chodzony, który zamykał sobotni koncert.

Renata Górecka, kiedy została Miss Czechosłowacji 1990, była tancerką „Olzy”. W sobotę wyjechała o godz. 6.00 z Warszawy, żeby zdążyć na Wzgórze Zamkowe.

– Jestem tutaj od kilku godzin. Spotkałam mnóstwo znajomych, atmosfera jest wspaniała. Musiałam to wszystko zobaczyć. Coś, co jest we mnie w środku, kazało mi przyjechać. Jeszcze dziesięć lat temu tańczyłam na jubileuszu, dwadzieścia lat temu również. Żałuję, że tym razem próby tak się poukładały, że nie byłam w stanie na nie przyjeżdżać, a tańczyć na żywo nie dałabym rady. Jestem więc z nimi wszystkimi na scenie chociaż duchem. Koncert

zapowiada się pięknie. Śledzę to wszystko z zapartym tchem i po cichu nucę sobie znane mi piosenki – powiedziała „Głosowi” była „olzianka” po obejrzeniu pierwszej, beskidzkiej części jubileuszowego programu.

Wyjątkowe poruszenie na widowni wywoływały pozycje, które przygotowała aktualna „Olza”, jak np. tańce Horehronia czy z Terchowej. Ziściło się w nich życzenie kierownika zespołu Romana Kulhanka

zawarte w wywiadzie opublikowanym w „Głosie” tydzień przed jubileuszem. – Chciałbym, żeby „Olza” zyskała w tańcu więcej swobody, niż dawali jej moi poprzednicy i nauczyciele, żeby to, co prezentuje na scenie, cieszyło oko i serce – powiedział wtedy. Dokładnie to działo się w sobotni wieczór na cieszyńskim wzgórzu.

Ciąg dalszy na str. 4

REKLAMA

Gmina Łomna Dolna i Asociace soukromého zemědělství
Těšínské Slezsko serdecznie zapraszają na**XVI EUROREGIONALNY JARMARK
W ŁOMNEJ DOLNEJ**

7 października 2024 od godz. 12.00 przy Łomniańskim Muzeum

Targi zwierząt
domowych
Prezentacja
rodzajów zwierząt
gospodarskich
Wyścigi
furmanów**PROGRAM KULTURALNY:**
Występy dzieci szkolnych
i przedszkolaków,
Teatr pt. „Śły panenky silnici”,
kapela „Mionši”, kapela
„Świerczyńni”, dziecięcy
folklorystyczny zespół„Łomnianek”, dziecięcy
folklorystyczny zespół Pilsko”
(SR), kapela Cafe '80, DJ Robert
Kawulok
Pokazy starodawnych rzemiosł,
wzrostów krajowych, dań
regionalnych**PROGRAM TOWARZYSZĄCY
W MUZEUM:**
Wystawa fotografii Ladislava
Pekárka „Po stopách Vinnetoua
a Old Shatterhanda”; wystawa
do filmu „Když draka bolí hlava”;
„Modrá variace” wystawaobrazów Blanki Suszka-Szczuki
w budynku PZKO**LOTERIA
WSTĘP WOLNY**Więcej znajdziecie
na www.dolnilomna.eu

Wygrało opozycyjne ANO

Druga tura wyborów do jednej trzeciej Senatu RC ma po weekendzie swoich 22 zwycięzców. Pięciu kandydatów zdobyło senatorskie mandaty już tydzień temu. Należał do nich m.in. burmistrz Bogumina Petr Vicha, który w pierwszej turze obronił swoje miejsce w Izbie Wyższej Parlamentu RC. Dlatego w obwodzie karwińskim nr 74 wyborcy nie szli już teraz do urn.

Druga tura wyborów senackich rozpoczęła się w piątek o godz. 14.00 i zakończyła w sobotę o tej samej porze. Największym poparciem cieszył się ruch ANO, którzy zdobyli osiem mandatów na 27 możliwych – w pierwszej turze dwa, a w drugiej kolejnych sześć. Kandydaci, którzy reprezentowali partię koalicji rządowej, wygrali w 15 obwodach. Największy sukces odnieśli Starostwie, którym udało się wprowadzić do Senatu sześć osób, ODS 5, KDU-CSL 2 oraz TOP 09 również 2.

Ponownie nie zdobyli żadnego miejsca w Senacie komuniści oraz SPD. Natomiast po raz pierwszy będzie miała swojego reprezentanta w Izbie Wyższej „Prísaha”. Frekwencja wyborcza wyniosła w drugiej turze 17,54 proc.

(sch)

Każda pomoc się liczy

Publiczną zbiórkę na remont zalanego podczas powodzi Domu PZKO w Wierzniowicach ogłosili działacze. Woda zalała toalety, korytarz, małą salkę z barkiem, garderobę i piwnicę. – Odbudowa wymaga nie tylko ogromnego wysiłku, ale także nakładów finansowych, które przekraczają nasze obecne możliwości – powiedział Marcel Balcarek, prezes MK PZKO w Wierzniowicach.

Lukasz Klimaniec

Sąsiadujący z Olzą wierzniowicki Dom PZKO bardzo mocno ucierpiał podczas fali powodziowej. – Woda była w całej dolnej części Domu PZKO, sięgała 30-40 centymetrów. Widać to na ścianach. Niektóre trzeba będzie pomalować, w innym miejscach konieczne będzie położenie nowego tynku – mówił nam Marcel Balcarek, gdy odwiedziliśmy siedzibę koła podczas pierwszego sprzątania.

Straty spowodowane przez powódź są bardzo duże. Wielka woda spowodowała częściowe zniszczenia, zwłaszcza w dolnych partiach budynku, w tym zniszczenie części wyposażenia. Konieczne jest przeprowadzenie poważnych napraw, które będą wymagały dużego wysiłku i znacznych środków finansowych. Dlatego

MK PZKO w Wierzniowicach zdecydowało się poprosić ludzi dobrej woli o pomoc i ogłosiło publiczną zbiórkę na remont zalanego podczas powodzi Domu PZKO.

– Przede wszystkim chodzi nam o usunięcie skutków wrześnieowej powodzi, która zalała dolne pomieszczenia naszego Domu PZKO tzn. toalety, korytarz, małą salkę z barkiem, garderobę i piwnicę – wyjaśnił Marcel Balcarek. – Nasz Dom PZKO chcemy zabezpieczyć przed dalszymi zniszczeniami. Kluczowym celem jest osuszenie zalanych pomieszczeń, wzmocnienie ścian i fundamentów oraz zabezpieczenie budynku przed rozwojem pleśni i wilgoci – dodał.

Podkreślił, że budynek MK PZKO w Wierzniowicach to więcej niż cztery ściany – to miejsce, w którym rodzą się wspomnienia, gdzie polska mniejszość wspólnie podtrzymuje



Każdy może pomóc wpłacając datki na zbiórkę publiczną. Znajdziemy ją pod adresem: donio.cz/povodne-komunitni-centrum-pzko.

tradycje, organizuje wydarzenia kulturalne i społeczne. Regularnie odbywają się w nim imprezy dla dzieci i dorosłych, potańcówki, występy kulturalne i inne imprezy towarzyskie.

– Bez pomocy ludzi dobrej woli nie uda nam się przywrócić tej ważnej przestrzeni, którą wszyscy znamy i kochamy. Liczy się każda

pomoc – finansowa, materialna czy osobista. Koło rozważa możliwość przeprowadzenia cegiełek na rzecz remontu Domu PZKO – stwierdził działacz.

CYTAT NA DZIS



Mariusz Watach

prezes Kongresu Polaków w RC, który podczas spotkania Rady Przedstawicieli apelował o wsparcie Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków RC

„Dwa piwa, czyli dwa razy po 50 koron. Gdyby pięć tysięcy Polaków wpłaciło tę stówkę, równowartość dwóch piw, do Funduszu Rozwoju Zaolzia, to mamy już pół miliona. A gdyby tak tę kwotę wpłacali miesięcznie, to mówimy już o zupełnie innych liczbach. Wtedy fundusze największych sponsorów można byłoby przeznaczyć na coś innego, a Fundusz Rozwoju Zaolzia złapałby większy oddech

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN
Konieczność wymiany podbudowy boiska w kompleksie sportowym Frydecka wydłuży realizację całej inwestycji związanej z modernizacją obiektu uruchomionego 14 lat temu – poinformowała Lenka Tomkova z administracji zarządzania obiektami sportowymi. Obiekt jest całoroczny i mocno eksploatowany – z boiska ze sztuczną trawą korzystają klasy sportowe i kluby piłkarskie. W najbliższych dniach będą trwały prace związane z wymianą podbudowy, które zakończy wymiana sztucznej trawy na nową nawierzchnię. Wymieniane jest też podłoże na placu zabaw i przy ścianie wspinaczkowej. (klm)

HAWIERZÓW
Od 1 października do końca miesiąca obowiązuje rozporządzenie nakazujące przeprowadzenie deratyzacji w związku ze zwiększonym występowaniem szczurów. Właściele nieruchomości są do tego zobowiązani. Za deratyzację przestrzeni pu-

JABŁONKÓW
Memoriał Jana Lewńskiego, finałowa runda zawodów Beskidzkich Żelaznych Strażaków, został rozegrany w sobotę na boisku piłkarskim. To wydarzenie poświęcone jabłonkowskiemu strażakowi, który zginął tragicznie podczas pełnienia służby w Pradze. W tym roku mija dziesięć lat od jego śmierci. W lipcu tego roku podczas Dni Jabłonkowi Jan Lewński został uhonorowany nagrodą in memoriam za oddaną pracę w straży pożarnej i reprezentowanie miasta w sporcie pożarniczym. (klm)

WĘDRYNIA
Tymczasowa kładka przez Olzę, która służyła mieszkańcom do przechodzenia przez rzekę, a niedawno

Zwyczajny człowiek, który nadzwyczajnie śpiewał

Kolegom z orłowskiego gimnazjum nie powiedział o swojej karierze śpiewaka operowego, najlepiej czuł się w Stonawie, gdzie występował z PZKO-wskim chórem i obierał ziemniaki na imprezy w miejscowym klubie działkowca. Taki był Klemens Słowiczek, solista Opery Komicznej w Berlinie, nauczyciel uniwersytecki, przyjaciel. Bliskie jego sercu osoby zorganizowały koncert z okazji pierwszej rocznicy śmierci.



TA Grupa śpiewała w piątek dla publiczności i śp. Klemensa Słowiczka.



Śpiewaka wspominali zaproszeni goście - Marta Orszulik, Andrzej Feber i Lech Gattnar. Zdjęcie: BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Klemens Słowiczek związał się z czeskosłowackim zespołem TA Grupa w 2012 roku. Występował z nim niemal do swojej śmierci, która zabrała go we wrześniu ub. roku. W rocznicę tego smutnego wydarzenia koleżanki i koledzy z TA Grupy zorganizowali spotkanie zatytułowane „Klemens Słowiczek in memoriam”. W piątek w Domu Polskim przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie sala pękła w szwach.

Impreza poświęcona artyście była połączeniem muzyki i wspomnień. Wokalne punkty programu należały do TA Grupy z dyrygentką i akompaniaturką Joanną Nowicką. Zespół wykonał utwory, które śpiewał kie-

dyś razem z solistą oraz te, których się od niego nauczył. Wyjątkiem był „Kozak” Stanisława Moniuszki, który zaprezentował uczeń Słowiczka, Lech Gattnar.

Wspomnieniami dzielił się zaproszeni goście, członkowie TA Grupy oraz publiczność. Prowadzący imprezę Piotr Twardzik przypomniał najpierw życiorys śpiewaka – maturę w gimnazjum w Orłowej, egzaminy wstępne do konserwatorium, gdzie zachwylił wykonaniem „Starzyka” Stanisława Hadyny, debiut w roli Figara w teatrze w Ostrawie, 30-letni angaż w Operze Komicznej w Berlinie i powrót do Stonawy, który wiązał się zarówno z pracą śpiewaka operowego, jak i nauczyciela akademickiego na Uniwersytecie Ostrawskim.

Kierowniczką organizacyjną TA Grupy Danuta Siderak opowiedziała o tym, jak po operetce „Polska krew” zapytała solistę o możliwość wystą-

Wspomnienia o Starej Karwinie, której już nie ma

Cykl filmowych wywiadów z osobami, które pamiętają nieistniejące już części Starej Karwiny zamieszkałe przez Polaków, m.in. Solcę czy Meksyk, zrealizowało Stowarzyszenie „Olza Pro”. W czwartek w serwisie YouTube został zaprezentowany pierwszy odcinek – Karol Tobała opowiada w nim o dzieciństwie w Solcy.

Filmowe wywiady ze świadkami życia w dawnej Karwinie to kontynuacja projektu, jaki „Olza Pro” rozpoczęła w tym roku. Na początku twórcy skupili się na Orłowej i okolicach. Teraz przyszedł czas na Karwinę.

– Przy współpracy z Kongresem Polaków w RC robiliśmy drugą serię wywiadów, ale zdecydowaliśmy się zrobić więcej filmów, nie pięć, a siedem – wyjaśnia Marek Konieczny ze stowarzyszenia, które wraz z Katarzyną Czerną oraz

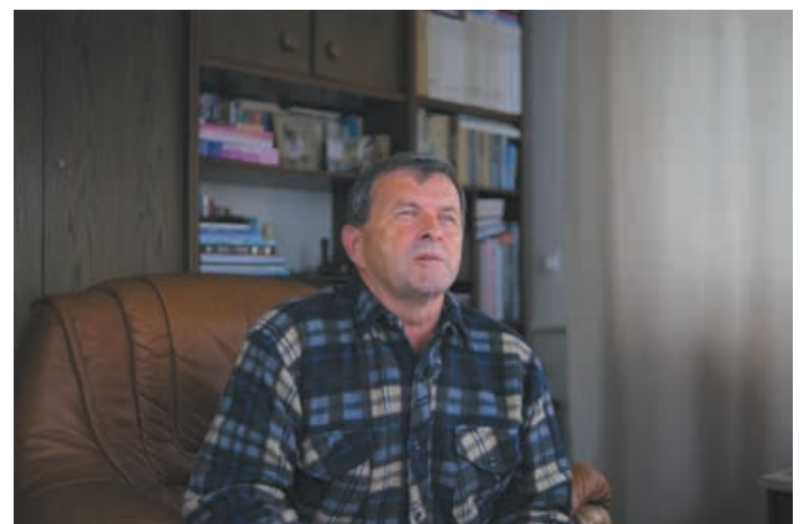
Leonem Juricą wymyślili międzynarodowy konkurs kameralnych zespołów wokalnych „Stonawska Barbórka”. – Po powrocie z Berlina przez jakiś czas mieszkał w Nydku, ale szczęśliwy był tylko w Stonawie. Był zwyczajnym człowiekiem, członkiem miejscowego klubu działkowca. Kiedy działkowcy zorganizowali swoje imprezy, on już dwa dni wcześniej obierał ziemniaki na „stryki” – stwierdził obecny wicewójt Stonawy.

Klemens Słowiczka wspominał w piątkowe popołudnie jego najbliższy przyjaciel z TA Grupy, lekarz Paweł Wantulok, a także uczeń śpiewaka Lech Gattnar. – Jego podjęcie jako pedagoga było bardzo nowoczesne. Nigdy nie powiedział słowa krytyki, chociaż chciałem ją słyszeć. Nigdy tego nie zrobił, ponieważ wiedział, że kiedy człowiek chce śpiewać i wie, że coś jest nie tak, zaczyna się spinać, a śpiewać

– To bardzo wartościowe materiały edukacyjne. Można z nich poznać nie tylko fakty historyczne, ale przede wszystkim dowiedzieć się, jak to miasto wyglądało dawniej – przyznaje Konieczny.

Duża część materiałów została zrealizowana w terenie, w miejscach, w których dawniej mieszkali Polacy. Po zapowiedzi cyklu w mediach społecznościowych do Stowarzyszenia „Olza Pro” zgłosiły się inne osoby, które chciałyby podzielić się swoimi wspomnieniami na temat dawnej Karwiny. – Jeśli jeszcze znajdują się inne osoby, które chciałyby o tym opowiedzieć, prosimy, by zgłaszały się do naszego stowarzyszenia – informuje Konieczny.

Można pisać na adres e-mailowy: info@olzapro.cz lub dzwonić pod nr tel. +420 737 062 624. Kolejne filmowe wywiady będą ukazywały się w czwartki o godz. 17.00. (klm)



W czwartek w serwisie YouTube został zaprezentowany pierwszy odcinek - Karol Tobała opowiada w nim o dzieciństwie w Solcy. Fot. YouTube

DZIS...
1 października 2024
Imieniny obchodzą: Danuta, Remigiusz
Wschód słońca: 6.26
Zachód słońca: 18.14
Do końca roku: 91 dni
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, Światowy Dzień Ptaków
Przysłowie: „Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny”

JUTRO...
2 października 2024
Imieniny obchodzą: Antoni, Teofil
Wschód słońca: 6.32
Zachód słońca: 18.12
Do końca roku: 90 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Anioła Stróża, Dzień Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy
Przysłowie: „Gdy październik ciepło chadza, w lutym mrozy naprowadza”

POJUTRZE...
3 października 2024
Imieniny obchodzą: Gerard, Gerarda, Teresa
Wschód słońca: 6.39
Zachód słońca: 18.10
Do końca roku: 89 dni
(Nie)typowe święta: Przysławie: „Na Gerarda gdy sucho lato będzie z pluchą”

POGODA

wtorek dzień: 15 do 17°C noc: 5 do 3°C wiatr: 1-3 m/s

środa dzień: 11 do 13°C noc: 11 do 9°C wiatr: 3-5 m/s

czwartek dzień: 11 do 12°C noc: 10 do 9°C wiatr: 3-5 m/s

70-letnia »Olza« pokazała mistrzostwo i autentyczność

Dokończenie ze str. 1

Podopieczni Romana Kulhanka tańczyli po mistrzowsku, z radością i z niczym nieskrępowaną energią. Publiczność zapamięta również na długo występy wokalne Magdaleny Wierzgoń, a także stworzonego na potrzeby jubileuszowego koncertu chóru oraz towarzyszących im kapel.

Zwienieczeniem programu jubileuszowego była pieśń „Płyniesz Olzo”, którą śpiewali wszyscy wykonawcy oraz publiczność, spontanicznie „Sto lat”, brawa oraz gratulacje przedstawicieli Kongresu Polaków, PZKO oraz wielu zespołów folklorystycznych z obu brzegów rzeki Olzy. Składano jej przede wszystkim na ręce kierownika oraz autora scenariusza sobotniego koncertu Romana Kulhanka.

– Osiem lat spędzonych w tym zespole było najpiękniejszymi latami mojej młodości i tego przede wszystkim wam życzę. Dopiero na drugim miejscu w imieniu Kongresu Polaków życzę wam wielu sukcesów w następnych nie tylko siedemdziesięciu, ale stu, dwustu pięciuset latach – zwrócił się do tancerzy Mariusz Wałach, prezes KP.

– „Olza” powstała w tym samym roku, w którym ja się urodziłam. Nie było mi dane tańczyć w „Olzie”. Podziwiam ją i mam nadzieję, że będziemy ją wszyscy podziwiali przez kolejne, kolejne lata – dodała prezes PZKO Helena Legowicz. Natomiast jeszcze przed koncertem zabrał głos konsul RP w Ostrawie Stanisław Bogowski. – Z okazji jubileuszu istnienia ZPIT „Olza” pragnę złożyć serdeczne gratulacje i wyrazy najwyższego uznania dla wszystkich, którzy na przestrzeni lat przyczynili się do rozwoju i sukcesu zespołu. Zespół „Olza” nie tylko pielęgnuje i promuje polską tradycję oraz kulturę na Zaolziu, ale stanowią również niezastąpiony most między pokoleniami, krajami oraz narodami. Wzlane liczne występy na scenach w kraju i za granicą budują pozytywny wizerunek Polski – podkreślił.

Wprowadzeniem do koncertu 70-lecia był trwający od godz. 16.00 festyn na Wzgórzu Zamkowym. Dla jego uczestników przygotowano stoiska z ofertą gastronomiczną, rozmowom w gronie znajomych towarzyszyły występy. Gościnnie za prezentowały się dziecięcy zespół „Rytmika”, kapele „Lipka” i „Olza” czy Studencki Zespół GóralSKI „Skalni” Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, który wsparł później „Olzian” w części koncertu poświęconej Podhalu.

Wśród festynowych gości można było spotkać m.in. prof. Daniela Kadłubca. W rozmowie z „Głosem” przyznał, że choć w czasach młodości bardziej poświęcał się sportowi, z „Olzą” związany był pośrednio od początku jej istnienia. – Dziś obchodzą święto kultury, naszej tożsamości i historii – podsumował krótko.

Świętowanie 70-lecia „Olzy” zakończyło się w niedzielę ok godz. 3.00 po wspólnych godzinach spędzonych przy wozie, muzyce i śpiewie.

(sch, endy)



• Podczas festynu występowały różne zespoły, takie jak „Rytmika” czy kapela „Lipka”.



• Na Wzgórzu Zamkowe nierzadko przychodzą całymi rodzinami, jak na przykład rodzina Biernatów (zdj. po lewej).



• Momenty z występu głównego gwiazdy programu – ZPIT „Olza”. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



• Finał koncertu jubileuszowego. Fot. BEATA SCHÖNWALD

23 WRZEŚNIA JANUSZ GAJOS OBCHODZIŁ 85. URODZINY

Kameleon zawodowiec

Koledzy mówią, że zawsze trzyma się z boku, małomówny, do granic skromny, jakby nieświadomy swej pozycji. Jest absolutnym mistrzem wewnętrznej transformacji – tak o Januszu Gajosie w 85. urodziny aktora pisze Jacek Wakar, szef działu kultury PAP, autor książki „Przyczajony geniusz. Opowieści o Januszu Gajosie”.

Jacek Wakar

O Januszu Gajosie, jak zwykle bywa w przypadku największych z największych, można pisać na tysiącach sposobów. Można iść oczywistym tropem, wspomnieć najbardziej popularne role, ale zaznaczyć od razu, że to artysta, któremu z przesadną wygodą niewygodnie. Bo przecież wjeżdżał na wypełnione do ostatniego miejsca stadiony wraz z czotgową załogą z „Czterech pancernych i psą”. Janek Kos dał mu popularność właściwie niemożliwą do zmierzania, ale zamiast się w niej utożsamiać, zrobił wszystko, by z utrwalonym wizerunkiem zerwać i sprawić, by Kos pojawiał się wyłącznie w anegdotach z przeszłości. W jego miejsce przyszły role w filmach Andrzeja Wajdy, Wojciecha Marczewskiego, Krzysztofa Kieślowskiego, Filipa Bajona, Kazimierza Kutza, Janusza Morgensterna i wielu, wielu innych. Role wspaniałe, w których żonglował swym wizerunkiem, udawadniając, że dla niego i niebo to nie jest żaden limit.

Role wymieniać można bez końca...

Bywał nadwrażliwym introvertym z nadwagą w „Wahadełku” Bajona, odkrywającym przed swą córką wielką tajemnicę, ojcem z „Dekalogu IV” Kieślowskiego i facetem, co pragnie wyreżyserować własną śmierć w „Białym” tego samego twórcy. Jego sędzia Laguna z „Pilkarskiego pokera” Janusza Zaorskiego próbował zachować twarz w przartyżnym korupcji świećce futbolu, a potem na własnych warunkach wszystkich ograć. Cenzor z „Ucieczki z kina Wolność” Marczewskiego – może jednego z najwybitniejszych filmów w całej historii polskiego kina – brudny od szlamu swej pracy, wewnętrznie do cna wydrążony, dostawał szansę na lepsze życie, dołączając do świata ekranowych bohaterów, bo tylko tam miał szansę na powrót do niewinności. Alkoholik z „Złotego szalika” Morgensterna z lubością wlewał w siebie gęstą, lodowatą „substancję”, aby za chwilę, upodloni, osunąć się w piekło nałogu. A przerażający w swym cynizmie i żądzy władzy nad innymi arcybiskup Mordowicz z „Kleru” Wojtki Smarzowskiego, ten, co upodobał sobie „złote, a skromne”? Fertyczny Cześnik z „Zemsty” Wajdy, a na przeciwnym biegunie schowany w sobie prokurator z „Body/Ciało” Małgorzaty Szumowskiej? Nie miejsce tu na szczegółową filmografię Janusza Gajosa, tym bardziej że wymienić można bez końca.

Duet Gajosa z Alem Pacino...

Nie było przecież do tej pory o żadnym z bogatej galerii potworów, bo i w tej dziedzinie aktor niewielu ma

równych. To przecież on był z pozoru miękki, a w istocie sadystycznym Kąpielowym z „Przesłuchania” Ryszarda Bugajskiego albo celowo przerysowanym komiksowo Grossem z „Psów” Władysława Pasikowskiego. Na dość podobnej zasadzie zbudował postać herszta mafii w serialu „Ekstradycja”. To nie jest aktor, który dla czarnych charakterów na siłę szuka usprawiedliwień (co najwyższej znajduje trafne motywy), odmawia grania bohaterów zbyt brutalnych. Raczej znajduje wyzwanie w szukaniu najbardziej ciemnych odciieni czerni, ale skrywa ją głęboko w sobie. Bo na powierzchni jest szeroki uśmiech, delikatny ton, niebudzące obaw spojrzenie. Zio bohaterów Gajosa, nierzadko takie powodujące zimny dreszcz, atakuje zniechaczeń, bo tylko tam miał szansę na odkrycie jowialności. Właśnie takie role, przede wszystkim filmowe, lubością wlewał w siebie gęstą, lodowatą „substancję”, aby za chwilę, upodloni, osunąć się w piekło nałogu. A przerażający w swym cynizmie i żądzy władzy nad innymi arcybiskup Mordowicz z „Kleru” Wojtki Smarzowskiego, ten, co upodobał sobie „złote, a skromne”? Fertyczny Cześnik z „Zemsty” Wajdy, a na przeciwnym biegunie schowany w sobie prokurator z „Body/Ciało” Małgorzaty Szumowskiej? Nie miejsce tu na szczegółową filmografię Janusza Gajosa, tym bardziej że wymienić można bez końca.

Całkiem inna historia...

„Ucieczka z kina Wolność” to już całkiem inna historia, Wojciech Marczewski przypomniał, że jej bohater, cenzor, mówi o sobie: „w niejednym głównie palce maczałem, ale...”. No właśnie, sedno tkwi w owym „ale” i właśnie tę nieostrą granicę między życiem niemym a przeżytkiem godności Gajos umiał uchwytać jak nikt inny. W mojej ulubionej scenie z „Samobójcy” Erdmana – telewizyjnego przedstawienia Kazimierza

Kutza – bohater, niejaki Podsekalaru miękki, a w istocie sadystycznym Kąpielowym z „Przesłuchania” Ryszarda Bugajskiego albo celowo przerysowanym komiksowo Grossem z „Psów” Władysława Pasikowskiego. Na dość podobnej zasadzie zbudował postać herszta mafii w serialu „Ekstradycja”. To nie jest aktor, który dla czarnych charakterów na siłę szuka usprawiedliwień (co najwyższej znajduje trafne motywy), odmawia grania bohaterów zbyt brutalnych. Raczej znajduje wyzwanie w szukaniu najbardziej ciemnych odciieni czerni, ale skrywa ją głęboko w sobie. Bo na powierzchni jest szeroki uśmiech, delikatny ton, niebudzące obaw spojrzenie. Zio bohaterów Gajosa, nierzadko takie powodujące zimny dreszcz, atakuje zniechaczeń, bo tylko tam miał szansę na odkrycie jowialności. Właśnie takie role, przede wszystkim filmowe, lubością wlewał w siebie gęstą, lodowatą „substancję”, aby za chwilę, upodloni, osunąć się w piekło nałogu. A przerażający w swym cynizmie i żądzy władzy nad innymi arcybiskup Mordowicz z „Kleru” Wojtki Smarzowskiego, ten, co upodobał sobie „złote, a skromne”? Fertyczny Cześnik z „Zemsty” Wajdy, a na przeciwnym biegunie schowany w sobie prokurator z „Body/Ciało” Małgorzaty Szumowskiej? Nie miejsce tu na szczegółową filmografię Janusza Gajosa, tym bardziej że wymienić można bez końca.

Nie stawiał sobie granic...

Zaczynał w Łodzi, by po roku przenieść się do Warszawy. W pierwszym okresie pracy kojarzony był głównie ze scenami lżejszego kalibru – komedią, a przede wszystkim Kwadratem. Odebrał tam dodatkową szkołę rzemiosła, co sprawiło, że mistrzem w dziedzinie komedii jest niezrównanym. Przyniósł także kolejną rolę – złotą klatkę: Tureckiego w Kabarecie Olgi Lipińskiej. Zgasił Kos, narodził się polski sympatyczny, chociaż trochę groźny prostak, jak z „Samobójcy” Erdmana – telewizyjnego przedstawienia Kazimierza

I znowu – zamiast odcinać kurlonki i drążyć kabaretową popularyzacji, posejdał aktor w teatr najpotężniejszych wyzwań, najpierw współtworząc warszawski Powszechny, a potem przez ostatnie niemal 20 lat – Narodowy. Grał bardzo wiele, role wybitne przepuszczając z przywoitymi, czasem zdarzały się też nieporozumienia, ale to marginalna część jego dorobku. Gdy idzie o gatunki, nie stawiał sobie granic. Wspaniali w klasycznych komediach, nasycił je czasem nieoczekiwaną goryczą. Na przykład jako Koczarzewski w „Ożenku” Gogola z Powszechnego – ten, który dla własnego zysku chce wyswatać przyjaciela – nie chodził, tylko niemal bez przerwy biegł. W wybitnym wiekiem do wszystkiego. Podobno lubił chodzić blisko sceny, kiedy zbliżała się północ. Wtedy biła z niej dziwna luna, a nad deskami unosił się kurz. Zobaczył w tym obrazie czystą magię i postanowił za wszelką cenę ją tworzyć. Walczył, choć wielu innych dawno by odpuściło.

Aktorski kameleon

Tylko że ów rajd do piekła odbył się w nim, zniszczył go w środku, na zewnątrz prawie nic się nie wydarzyło. Byli aktorzy, jak Tadeusz Łomnicki, którzy zmieniali się w jednej chwili. W mgnieniu oka przybierał im lub ulegał im lub kilogramów, nasycał głos, sprawiali, że ich



• Metryka mówi, że Janusz Gajos skończył w poniedziałek 23 września 85 lat, ale to wydaje się niemożliwe.

Fot. Facebook/Janusz Gajos Najlepszy Polski Aktor Wszech Czasów

sylwetka i chód były nie do poznania. Z Gajosiem jest inaczej. Na pierwszy rzut oka wszystko jest w nim takie samo, mógłby założyć na siebie grube pokłady charakterystyki, ale im starszy, tym bardziej od tego stroni. Kiedyś, w Powszechnym, grał „Mszę za miasto Arras” Andrzeja Szczępiorskiego w ciężkim płaszczu i na bogato zdobionym tronie. Po wielu latach powrócił do niej w Narodowym, ale płaszcz zastąpiła szara marynarka, a tron proste krzesło. Wszystkie, co najważniejsze, działo się bowiem w człowieku, tam przechodził prawdziwy armagedon. Właśnie taka jest aktorska strategia Janusza Gajosa – ta sama twarz, czasem nerwowo gest, dający prawo do niepokoju, w środku zaś dogłębna przemiana. Łomnicki był aktorskim kameleonem i Gajos jest nim również. Nie od rzeczy mówi się, że przeniósł się do największych. Tyle że Gajos jest mistrzem transformacji wewnętrznej, może nie tak spektakularnej, ale równie głębokiej.

Metryka mówi, że Janusz Gajos skończył w poniedziałek 23 września lat 85, ale to wydaje się niemożliwe. Pięć lat temu wydawnictwo Czerwone i Czarne postanowiło zrobić mu prezent w postaci książki z opowieściami przyjaciół. Na „Przyczajony geniusz” (tytuł pochodzi od Macieja Wojtyłki) złożyło się 21 rozmów. Szybko przekonałem się, że aktor nie ma elektoratu negatywnego, nikt, do kogo zadzwoniłem, nie odmówił spotkania. Wszyscy bez wyjątku, mówiąc o Gajosie, uśmiechali się, jakby wywoływało to w nich ukrytą jasność. Wspominali o skromności, o tym, że zwykle patrzy z boku, woli być w cieniu, nigdy na świetniku. O tym, że jak nikt ma timing do opowiadania dowcipów, że kiedy odzywa się cichym niskim głosem, milną wszyscy inni. Przypominałem sobie wówczas własne rozmowy z aktorem, kiedy nie mogłem namówić go na jakiegokolwiek podsumowania. Powtarzał tylko, że uodowodnił, że się do tego zawodu nadaje, a to dobrze, bo tylko o to mu chodziło.

W rozmowach o Januszu Gajosie (także z Izabellą Cwynińską, Ryszardem Bugajskim, Piotrem Machalicą – wymieniam tych, co odeszli) dominowały ciepłe barwy, choć czasem nasycone melancholią. Gdybym samego siebie zapytał o to, o co pytałem swoich rozmówców – o kolor najbardziej wiążący się z Gajosiem – powiedziałabym chyba że mocny burgund, nasyconym czerwień, spokojna i stonowana. ▄

POSTSCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. filar, kolumna, pal				
2. pierwszy pies w kosmosie				
3. roślina zielna, gatunek rośliny z rodziny astrowatych				
4. materiał stosowany na pokrycia dachów.				

Wyrazy trudne lub mniej znane: UKWAP

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

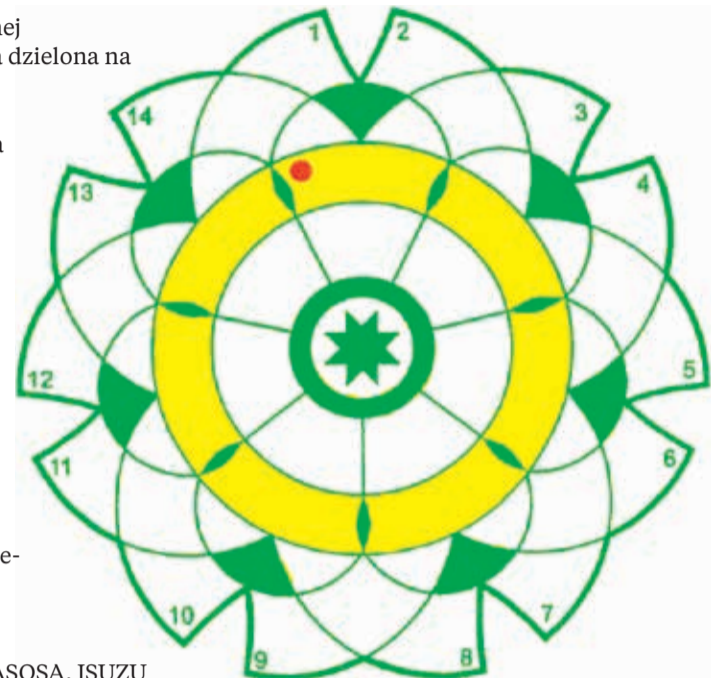
	1	2	3	4
1. czarodziejski w tytule opery Mozarta				
2. element zdobniczy				
3. jednostka w geofizyce				
4. krater na Marsie lub miasto w Maroku				

Wyrazy trudne lub mniej znane: ETWESZ

ROZETKA

Rozwiązaniem jest nazwa miasta w południowej Polsce, w województwie śląskim, w powiecie mikołowskim...

- budynek przeznaczony dla trzody chlewnej
- cierpień z zimna albo ze strachu lub bywa dzielona na niedźwiedziu
- artysta grający rolę w teatrze lub w filmie
- ostra, bardzo zaraźliwa wirusowa choroba zwierząt
- gromada psów tropiących zwierzynę
- arena sportowa pływaka
- gryczana, manna lub jaglana
- niejedna w budynku szkolnym
- Egon..., szef gangu nieudaczników z cyklu duńskich komedii
- japońska fabryka samochodów
- miasto w Etiopii
- agrest, porzecznica lub aronia, czyli wieloletnia roślina drzewiasta o zdrewniałej łodydze
- pseudonim Łukasza Błażeja Mroza, polskiego piosenkarza, producenta muzycznego, kompozytora
- Cl w układzie okresowym pierwiastków.



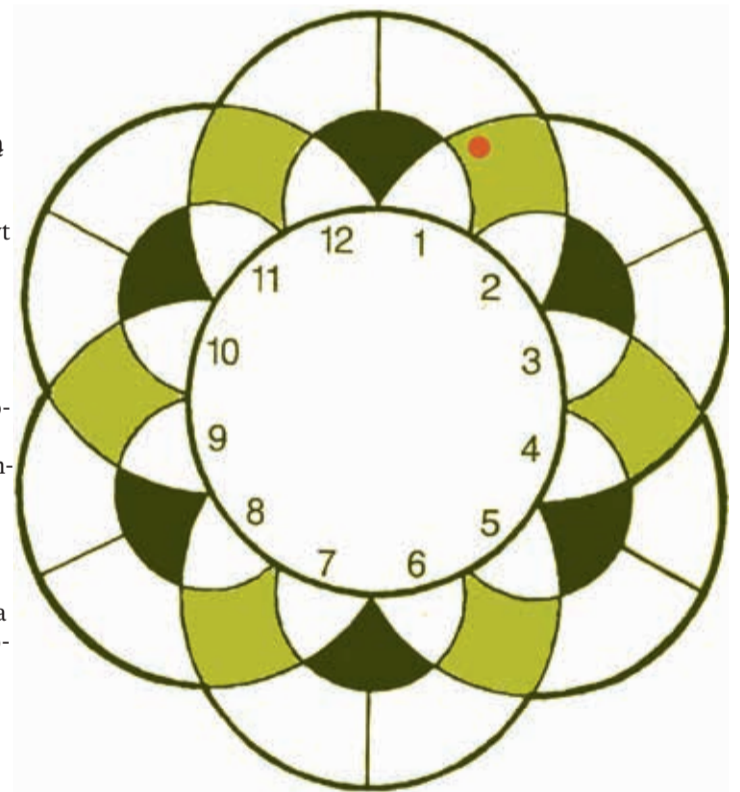
Wyrazy trudne lub mniej znane: AFOZA, ASOSA, ISUZU

LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem jest nazwa miasta w Polsce, w województwie małopolskim, będącego siedzibą powiatu i gminy. Leży na wschodnich rubieżach Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, nad rzeką Babą...

- 1-4. najbardziej na północ wysunięty szczyt Beskidu Morawsko-Śląskiego koło Ligotki Kameralnej lub dzielnica Rudy Śląskiej
- 3-6. zdrobnienie od żeńskiego imienia Alicja
- 5-8. skaczący pajak żyjący na nasłonecznionych pniach drzew i płotach
- 7-10. Zygmunt II... (1520-1572), syn Zygmunta I Starego i Bony
- 9-12. część robocza narzędzia do krajania, ostre zakończenie lub krawędź przedmiotu
- 11-2. odmienna postać atomów pierwiastka chemicznego, różniąca się liczbą neutronów w jądrze.

Wyrazy trudne lub mniej znane: IZOTOP



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 11 października 2024 r. Nagrodę z 17 września otrzymuje **Elżbieta Vavříkova z Karwiny-Raju**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie kwadratu magicznego z 17 września: RADOM
Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 17 września: TIPS, IBERIA, PRIMUS, SASI
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 17 września: KOŁO, OPAD, ŁAPY, ODYS
Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 17 września: MOSZNA